



Włoska ofenzywa: Na posterunku w zniszczonej Gorycy.

Włoska ofenzywa.

Równocześnie ze wzmożoną ofensywą na wschodnim froncie rozpoczęli też i Włosi na całej linii gwałtowne ataki, chcąc w ten sposób przyjąć w pomoc swym rosyjskim sprzymierzeńcom, mogącym tylko bardzo powoli i z nadzwyczajnymi stratami posuwać się ku zachodowi.

Naczelne kierownictwo armii było jednak przygotowane na podobną niespodziankę, Włosi spotkali się z obroną, która ich bardzo dużo kosztowała. Cały północny kraniec płaskowyża Monte San Michele, pozycja na goryckim przyczółku mostowym i odcinek nad Soczą aż po Tolmin przez dni kilka stały pod nieprzerwanym działaniem gwałtownego włoskiego ognia z dział najrozmaitszego kalibru. Po każdej takiej gwałtownej kanonadzie następował atak włoskiej piechoty, pociągający za sobą kolosalne straty w ludziach. Opór wojsk austro-węgierskich był nad wyraz mężny; choć Włosi atakowali

w przeważających siłach, usiłowania ich nie odnosiły skutku. Jeżeli gdzie udało im się obsadzić część rowów naszych, wypierano ich w kontrataku.

Ponieważ jednak nasza armia, broniąca goryckiego przyczółka, a pozostająca w ciągłym ogniu od dłuższego już czasu, narażoną była *eo ipso* na ogromne straty, naczelne dowództwo, nie chcąc do tego dopuścić, cofnęło ze względów strategicznych przednie straż na lewy brzeg Soczy, czego następstwem było ewakuowanie Gorycy, do której ruin wkroczyły z tryumfem przednie straż włoskie.

Nikt ich tu nie powitał, jako oswobodzicieli, oczom ich przedstawił się natomiast straszny widok własnej „oswobodzicielskiej” działalności; ruiny, gruzy i zgłiszcza... Prasa włoska, korzystająca ze sposobności, uderzyła przeciw w ton tryumfalny i rozwodzi się nad doniosłością tego zdarzenia, w gruncie rzeczy nie mającego żadnego znaczenia i dawno już przewidzianego przez nasze sfery kierujące.

Jenerał Hindenburg we Lwowie.

Od początku czerwca usiłują Rosjanie przełamać front wołyńsko-galicyski. Teren strategiczny dzieli się dość wyraźnie na dwa odcinki, wołyński i galicyjski. — Na Wołyniu dowodzi generał Brusilow. Ofensywę swoją prowadzi Brusilow bez żadnego względu na życie swych żołnierzy. Straty w materiale ludzkim są przerażające. Nawet niewyczerpany rzekomo materiał ludzki w Rosji nie potrafi w końcu wypełniać luk, jakie powstały przy atakach armii wołyńskiej na pozycje sprzymierzonych.

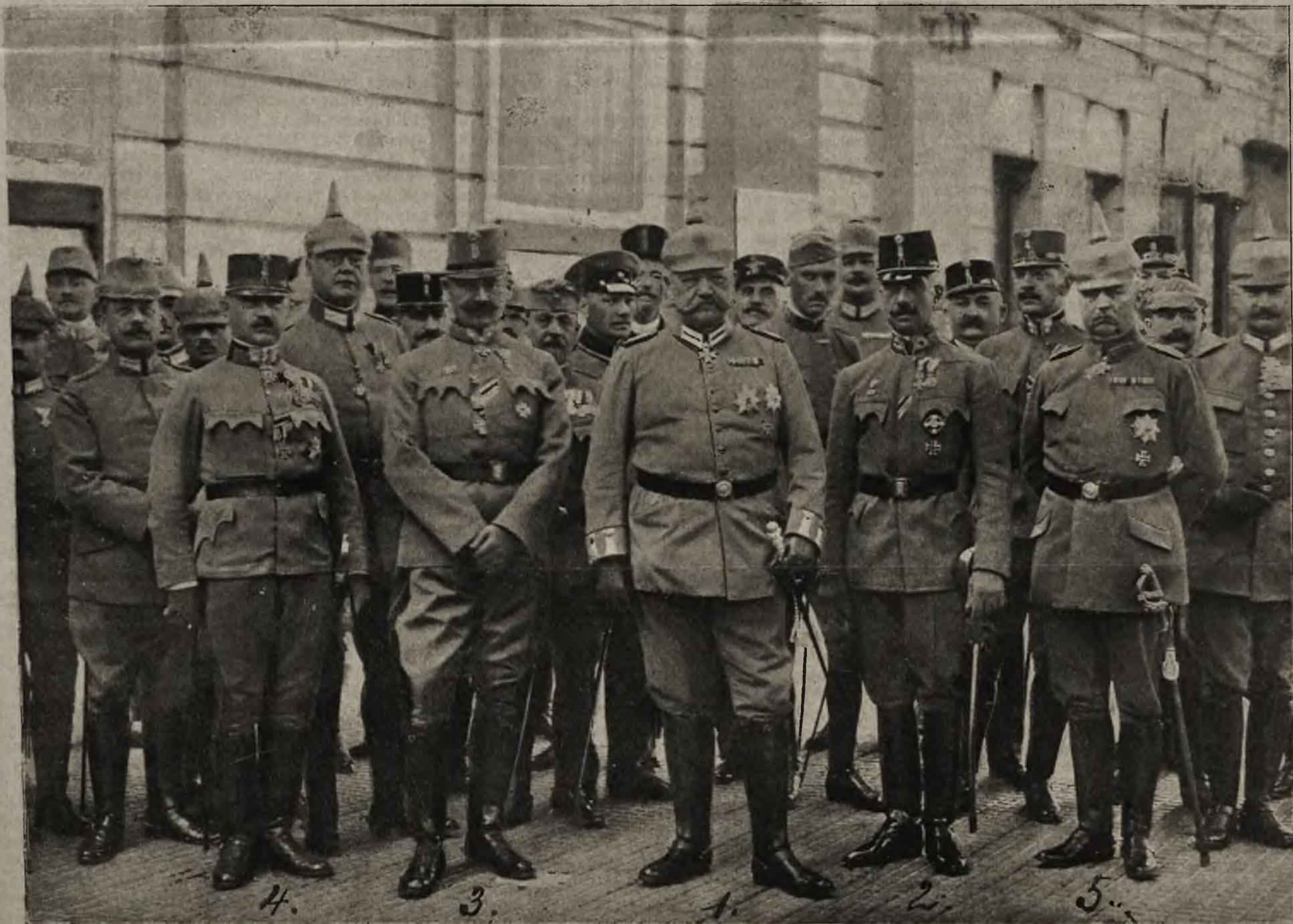
W Galicyi prowadzi ofensywę jenerałowie Szczerbatow i Leszyckij, pierwszy na północy przeciw pozycjom jenerała Bothmera, drugi na południu przeciw grupie arcyksięcia Karola. Operacje Szczerbatowa rozbiły się dotychczas o żelazny mur bawarskiego wojska, tu tylko i ówdzie udało im się zdobyć chwilowe sukcesy. — Posuwanie się Leszyckiego następuje również bardzo powoli, napotykać wszędzie na bohaterski opór armii sprzymierzonych. W Karpatach wojska austriackie utrzymały się na linii głównego grzbietu, a według ostatnich

ostatnich sprawozdań przeszły nawet do pomyślnej ofensywy.

Ze względu na sytuację władze wojskowe obu armii dokonały nowego podziału naczelnego dowództwa na froncie wschodnim, który obecnie całkowicie podlega Hindenburgowi. Jego rozkazom podlegają armie sprzymierzone od Rygi i Dyneburga, aż do lewego skrzydła armii jenerała Bothmera.

Ten podział komendy miał na celu ujednolicienie akcji frontu wschodniego

W ubiegłym tygodniu, objeżdżając odcinki frontu, podlegającego jego dowództwu, bawił też jenerał Hindenburg we Lwowie, przyjmowany tutaj z należnymi wojskowymi honorami. Na dworcu kolejowym ustawiono kompanię honorową z muzyką. — Zebrali się też licznie przedstawiciele wojskowości pod przewodnictwem dowódcy drugiej armii jenerała pułkownika Böhm-Ermollego.



General Hindenburg we Lwowie: 1. General Hindenburg, 2. general Böhm-Ermolli, 3. general Bardolf, 4. general Kiml, komendant miasta Lwowa, 5. general Ludendorf, szef sztabu marszałka Hindenburga.